didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 172**
Data wydania: grudzień 2022
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/tu-sie-siedzi-niewygodnie

/ ZAGRANICA

Tu się siedzi niewygodnie

Urszula Pysyk

Ruhrtriennale Festival der Künste, 11-31 sierpnia 2022

Ich geh unter lauter Schatten (*I walk among many shadows*)

dyrygent: Peter Rundel, reżyseria: Elisabeth Stöppler, dramaturgia: Barbara Eckle

A Plot/A Scandal

koncept i choreografia: Ligia Lewis, dramaturgia: Sarah Lewis-Cappellari

Obraz pierwszy: Bochum, otwarcie festiwalu. Ogromna fabryczna hala zamieniona w przestrzeń widowiskową. Tłum elegancko ubranych ludzi w średnim wieku popija wino. Tu i tam niewielkie grupki młodych ludzi żywo o czymś rozmawiających. Obraz drugi: drugi dzień festiwalu. Niewielka sala tuż za głównym budynkiem z obrazu pierwszego. Nieopodal toi toi. Publiczność bardziej różnorodna, zdecydowanie mniej liczna, bo mniejsza przestrzeń, w której ma być pokazany spektakl. Nikt nie popija wina

(przynajmniej tak się wydaje na pierwszy rzut oka).

Pierwszy obraz to publiczność spektaklu teatru muzycznego opartego na utworach Gérarda Griseya, Claude'a Viviera, Giacinta Scelsiego i Iannisa Xenakisa na orkiestrę, cztery soprany, mówcę i chór (*Ich geh unter lauter Schatten* w reżyserii Elisabeth Stöppler). Drugi obraz to widzowie solowego spektaklu tanecznego *A Plot/A Scandal* Ligii Lewis – czarnoskórej artystki pochodzenia dominikańskiego. Pokazane dzień po dniu w obrębie jednego postindustrialnego kompleksu na Ruhrtriennale, festiwalu o dwudziestoletniej tradycji. Zestawienie niezwykle wymowne, choć trudno powiedzieć, na ile celowe ze strony twórców programu. Jedno jest pewne: sytuacja z perspektywy kompozycji programu wydaje się dość niewygodna. Podobnie jak oba spektakle, choć każdy z innych powodów.

Pokaz *Ich geh unter lauter Schatten*. Głęboka, lekko oświetlona hala. Przy ścianach siedzą ubrane w szare kombinezony osoby, które trzeba minąć, by zająć miejsce na widowni. Centralną część scenografii tworzy pięć pochylonych ramp. Pomiędzy nimi, w niewielkich skupiskach wykorzystujących całą głębokość hali, za chwilę znajdą się muzycy wcześniej siedzący pod ścianą. Zaczynają grać. Scelsi wprowadza niepokojący nastrój, oczekiwanie wzrasta z każdą sekundą, kiedy przeszywająca muzyka odbija się od wysokich ścian. Przez oszklony sufit wpada jeszcze wieczorne światło, które w połączeniu z surową scenografią i muzyką każą wyczekiwać czegoś niesamowitego. Niestety na zapowiedziach się kończy, a oprócz scenografii i muzyki widownię nie czeka nic zajmującego.

Narrator zaczyna opowiadać w pierwszej osobie historię Claude’a Viviera i jego spotkania z jego późniejszym kochankiem (i zabójcą) w tramwaju. Na scenę wcześniej weszły cztery kobiety, które zajęły miejsca na rampach. I siedzą tak właściwie przez cały czas trwania spektaklu. Jedna po drugiej

zaczynają śpiewać swoje solo z *Quatre chants pour franchir le seuil* Griseya, po czym wracają, każda na swoją rampę. Tytuły kolejnych części utworu, które zwiastują zmianę solistki, wyświetlane są z boku na projektorze: *Śmierć anioła*, *Śmierć cywilizacji*, *Śmierć głosu* i *Śmierć rasy ludzkiej*. Scena właściwie cały czas jest statyczna, z nielicznymi wyjątkami, kiedy wypełnia ją chór wprowadzający wokalno-choreograficzne rozwiązania, które stanowią miłą odmianę od nieznośnego (choć malowniczego) bezruchu. Darcie papieru, tarzanie się po podłodze czy próba uniemożliwienia jednej z sopranistek wejścia na rampę to tylko niektóre z działań chóru. Wyjątkiem od statyczności jest również jedna z końcowych scen, w której ostatnia z solistek, z części *Śmierć rasy ludzkiej*, zaczyna jeździć dookoła sceny na wrotkach. Spektakl kończy fragment zatytułowany *Glaubst du an die Unsterblichkeit der Seele* (Czy wierzysz w nieśmiertelność duszy), gdzie uwaga znów skupia się na narratorze-Vivierze, jednak sam finał inscenizacji nie jest szczególnie interesujący. Muzyka przestaje grać i wszystko zamiera. Światła. Oklaski. Koniec.

Ich geh unter lauter Schatten to spektakl o śmierci, który dla widzów okazał się przede wszystkim czyśćcem, gdzie półtorej godziny było wiecznością. Pytania dotyczące ludzkiej kondycji, momentu między życiem a śmiercią czy upadku ludzkości zostały postawione przede wszystkim przez muzykę Viviera, Scelsiego i Xenakisa. Jednak mimo wszystko w założeniu nie był to koncert, a inscenizacja, której świetne wykonanie muzyczne nie zdołało uratować. Bezruch i próba utrzymania widowni za jego pomocą w napięciu była raczej nieudana, bo wyczerpująco nudna.

Z kolei *A Plot/A Scandal* Ligii Lewis wzbudzał dyskomfort zupełnie innego rodzaju. Neonowy napis „Revolution”, parawan z tyłu sceny, umieszczona na głowie manekina obok sceny biała peruka w XVIII-wiecznym stylu, stosik

sztucznych czaszek, postawiona pod ścianą mikrofalówka – oto obraz każdej rewolucji. Gdzieś pomiędzy romantycznymi fantazjami a niezbyt piękną rzeczywistością, gdzie peruka się zsuwa, a podgrzany w mikrofalówce kotlet jest tak smaczny, że jedzony z głową w talerzu trzymanym przez nieruchomego służącego. Relacje władzy, wiedzy i deklaratywnej pseudorówności poddane zostają prostej i tym boleśniejszej rekonstrukcji. Odebrana zostaje im cała powaga, a na scenę wkracza humor i lekkość. Śmiech publiczności wymierzony zostaje przeciwko niej, choć audytorium nie zostają postawione bezpośrednie oskarżenia. Śmieją się wszyscy, włącznie z artystką. Lewis na scenie śpiewa, tańczy i podskakuje. Wiruje, walczy, przebiera się, je (i próbuje poczęstować publiczność wspomnianym już kotletem z mikrofali). Wyraźna ekscytacja i odrobina chaosu wypełniają scenę właściwie cały czas. Co za chwilę się wydarzy?

Wszystko zaczyna się od frazy: „This is a story…" nuconej przez artystkę kokieteryjnie wprost do publiczności. Kwestie białej, europocentrycznej normy skonstruowanej wokół zachodniego rozumienia uniwersalizmu i humanizmu zostają kontrastowane przez obecność i działanie czarnoskórej artystki, która wciela się m.in. w Johna Locke'a, twórcy tzw. praw naturalnych, który na handlu niewolnikami dorobił się fortuny. Narracja zmienia się, nad sceną wyświetla się data 1791 – rewolucja na Haiti skierowana przeciwko kolonialnym rządom Francuzów, która miała być wzniecona dzięki obrzędom voodoo. Po chwili projektor wyświetla coraz szybciej daty innych rewolucji niewolników, światło zmienia się co chwilę, podobnie jak miejsca, w których tańczy artystka, za którą trudno nadążyć.

A Plot/A Scandal prześmiewczo ujawnia zinternalizowane pojmowanie obcości i odmienności. To kobieta gra karykaturalnie rolę Locke'a, to ona siedzi na stosie czaszek, oprawia rytuały voodoo, oczarowuje publiczność.

Skandalicznie lekko opowiada historie o zniewoleniu i relacjach władzy, w której historyczne (i nie tylko historyczne) narracje prowadzone są przez wybranych. Ona przez swoje ciało jest obca: przez bycie kobietą, osobą czarnoskórą, imigrantką, przez komediowość spektaklu, kiczowatą perukę… Ligia Lewis przedstawia publiczności skandaliczne i niejednoznaczne w szerszej perspektywie momenty historii, jednocześnie sama będąc skandalem i sprawiając, że publiczność też jest skandaliczna. W końcu mówi o kwestiach nierówności i niewolnictwa. A widownia śmieje się razem z nią. Budzący się już na początku spektaklu dyskomfort narasta z każdą minutą. Rodzi się pytanie, czyim kosztem budowana jest przyjemność oglądania i śmiania się. Czy tego chcemy, czy nie, w tym wypadku koszt ten ponoszą osoby dotknięte nierównością, którą w *A Plot/A Scandal* przedstawia Lewis.

Jednak na tym się nie kończy. Jest coś perwersyjnego w samym fakcie zestawienia *A Plot/A Scandal* z *Ich geh unter lauter Schatten* i wystawienia ich jeden po drugim. Relacje władzy ujawniane przez Ligię Lewis rezonują z takim programem. Co ciekawe, kwestia ta nie została w żaden sposób poruszona w materiałach dotyczących festiwalu, którego dyrektorka artystyczna Barbara Frey na pytanie o powody wyboru spektaklu na inaugurację oraz wystawieniu kolejnego dnia spektaklu Lewis odpowiedziała, że ustawienie programu było motywowane przede wszystkim względami pragmatycznymi.

Wzór cytowania:

Pysyk, Urszula, *Tu się siedzi niewygodnie*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2022 nr 172, https://didaskalia.pl/pl/artykul/tu-sie-siedzi-niewygodnie.

Autor/ka

Urszula Pysyk

Urszula Pysyk – doktorantka na Wydziale Polonistyki UJ.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/tu-sie-siedzi-niewygodnie*